Nr. 29. w Srodę **dnia 3. Lutego 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Turyn, 20. Stycznia. — Król sardyński przeznaczył złoty medal dla kapitana Tortello, który na małéj galiocie o 120 beczkach objemu i z 5 majtkami zawinął do Genuy. Tenże kapitan przepędził pięć lat w podróży na około świata.

W skutek zażalenia podanego przez konsula francuzkiego w porto Mauricio, zabrano kilka numerów dziennika Il Pensiero, który wychodzi w Oneglia. Dziennik Corriele Mercantile został przytrzymany na granicy francuzkiéj.

Neapol, 28 Stycznia. — Giornale delle due Sicilie ogłasza układ handlowy i żeglugi zawarty między królestwem neapolitańskiem a belgijskiem.

Paryż, 1. Lutego. Głoszą, że projekt względem zaprowadzenia rejencyi na przypadek śmierci cesarza przedłożonym został senatorowi.

Berlin, 2. Lutego. — Za nadejściem wiosny mają być rozpoczęte roboty na największe rozmiary około fortecy Szpandawy, nazwanéj cytadelą Berlina, i podnieść ją przez wybudowanie 18 warowni na pół mili wysuniętych naprzód od miasta do pierwszego rzędu fortec. Allg. Militär Zeitung powiada, że oprócz giserni armat i wielkiéj fabryki tam się znajdujących, mają być tam przeniesione wszystkie warsztaty artyleryi. Taż gazeta mająca zawsze uzasadnione wiadomości powiada daléj, że w Szpandawie mają być wybudowane wielki budynkie, któreby mogły w razie niebezpieczeństwa pomieścić rodzinę królewską i skarb państwa. Podania atoli te, jak mówi korespondent berlinski pisujący do gaz. wrocławskiéj, przypominają nam zanadto rok 1848., w którym podano podobny projekt na powiększenie tamecznych warowni i dla tego nie wydaje się nam zasługiwać na wiarę, bo najprzód 18 oddzielnych warowni nie nadałyby siły téj fortecy pozostającéj bez wszelkiéj łączności strategicznéj, ponieważ wzgórza picheldorfskie dochodzące do miasta na pół godziny odległości panowałyby nad niemi i ułatwiłyby ich ostrzeliwanie i poddanie, jak to się stało w roku 1813. 20 czy 25 strzał podczas ówczasowego i jedynego rzeczywistego oblężenia, na jakie Szpandawa była wystawiona, wysadził prochownie w cytadeli w powietrze i znaglił komendanta francuzkiego do zaprzestania dalszéj obrony. Te same niedogodności, jakie się nasuwały pod względem obwarowania Berlina, powtarzają się i w Szpandawie. Niemożna wystawiać na największe niebezpieczeństwo królewskiéj rodziny i skarbu, przeznaczeniem dla nich Szpandawy na przytułek w przypadku napaści zwycięskiéj zagranicznéj, bo położenie téj fortecy niedaje rękojmi siły.

— Mówią, że izbom przedłożonym zostanie projekt na zakłady nowe marynarki i na powiększenie pruskiéj marynarki. Tym końcem rząd zażąda 2 miliony tal. przez lat 15.

— Zeit pisze, że wskutek wniosku ze strony izb sejmujących w roku zeszłym, rząd zajmował się kwestyą ograniczenia wyszynku wódki, a mianowicie, aby nie było dozwolone sprzedawać wódkę w handlach niebędących wyłącznie szynkowniami. Wezwano przeto wszystkie władze prowincyonalne aby w téj mierze zdały sprawy i wyrzekły zdanie, czyliby nienależało na drodze prawodastwa zakazać sprzedaży wódki po kramach niebędących wyłącznie szynkowniami i poodbierać im udzielone w téj mierze koncesye. Kto zna, ile złego wynika z podobnego wyszynku po kramach handlowych, ten uczuje wdzięczność dla rządu pragnącego zapobiedz temu nadużyciu rozpajania ludzi.

Najświeższe wiadomości. Wiener Zeitung ogłasza układ zawarty między państwami naddunajskiemi względem zaprowadzenia wolnéj żeglugi na Dunaju, tym sposobem zakończa spór o właściwość paryskiego kongresu w téj sprawie. Ostdeutsche Post powiada, że w układzie tym miano na względzie postanowienia traktatu paryskiego. Państwa nadbrzeżne nierościły sobie prawa do stanowienia przepisów względem żeglugi na téj rzece, wedle własnego upodobania i dla tego też nieuznają wyższéj nad sobą instancyi. Państwa naddunajskie przestrzegały przepisów paryskiego traktatu co do żeglugi na Dunaju, ich komisya brała je za podstawę nawet w tych punktach, w których paryski traktat odstępował od zasad pierwotnych przyjętych przez kongres wiedeński, trzymała się zasad wolnéj żeglugi według praw narodów i dokonała wcześniéj tego dzieła aniżeli się spodziewano, ten traktat i protokuły stanowić będą na to niezbite dowody.

Ponieważ państwa nadbrzeżne dopełniły w zupełności przyjęte zobowiązania, przeto mają też prawo, aby z drugiéj strony uznano ich postanowienia tak co do formy, jakoteż co do osnowy, bo nikt zaprzeczyć im niemoże praw monarszych do rzeki podzielonéj między ich teritoria.

— Niespokojności wybuchłe w Hercegowinie zwracają na siebie uwagę dyplomacyi. Oestreichische Zeitung daje do zrozumienia, że Austrya chce się z Turcyą porozumieć względem gruntownego usposobienia Czarnogóry i naprawić złe, które powstało w skutek misyi Leiningena.

— Co się tyczy utworzenia pięciu komend wojskowych, jest to środek polityczny i w niczém niezmienia zaprowadzonego we Francyi systematu teritorialnego dywizyi wojskowych.

Tak jak dawniéj pozostaje Francya podzieloną na 21 dywizyi wojskowych i dowódzcy pułków zostają pod rozkazami jenerałów dywizyi, na których teritoryach się znajdują. Wyjątek stanowią armia w Paryżu i Lionie. Stoi wprawdzie w ogłoszonym dekrecie, że jenerałowie dywizyi mają zdawać sprawę jenerałowi komenderującemu, względem instrukcyi i karności wojskowéj, ale dodano też, że we wszystkiem, co się dotyczy dowództwa teritorialnego odnosić się mają wprost do ministra wojny, w dekrecie więc niemasz mowy

Handel i Kredyt w Poznańskiem.

(Dokończenie.)

Cóż więc radzicie postanowić, jakie przyjąć srodki przeciw uznanemu nadużyciu kredytu? zapytają nas ci, których zbijamy. Oto, odpowiadamy, żadnych! bo żadne do celu nie doprowadzą, dla tego że się w praktyce przeprowadzić nie dadzą. Nie wynika ztąd przecież, abyśmy kupcom tak daléj, jak dotąd, w kredycie awanturować się radzili, abyśmy się radzili ryzykować całe ich mienie bez hipotek i rewersów, niweczyć cały zarobek przez stratę procentów od zaległości, wyciągać z obiegu kapitał i więzić go po książeczkach kontowych, osłabiać podstawę całego handlu, i wystawiać na szwank nietylko już zarobek, ale majątek i dobrą cześć swojéj firmy. Nietylko dalecy jesteśmy od tego, ale owszem zgadzamy się całkiem na to, że kredyt, jaki się u nas praktykuje, niesłychanem jest kredytu nadużyciem, nieznanem w innych krajach, a nawet w innych prowincyach, zgadzamy się i na to, że złemu temu starać się trzeba zaradzić, ale nie sądzimy, iżby środków do wykorzenienia tego nadużycia w zewnętrznéj jakiejś organizacyi i postanowieniach zebrań, ale raczéj w należytem zrozumieniu interesu handlowego w każdym danym razie szukać należy. Do zrozumienia zaś tego interesu ogólne zebrania i narady dobre rady dać mogą, ale nigdy wydać skutecznych postanowień, któreby obrót kupców miały obowiązywać. Mogą one mieć i będą zapewne miały ten pośredni skutek zbawienny, że publiczności otworzą oczy na złe, które kupiectwu przez nadużycie kredytu dolega, i przygotują opinią publiczną do słusznego sądzenia ostrożności i powściągliwości na stronie kupców, ile razy interes zniewoli ich już to odmówienia nieograniczonego kredytu, już to do chwycenia się środków prawnych, jeśli się dłużnicy do dobrowolnych wypłat poczuwać nie będą chcieli. I ta to strona, jak się już powiedziało, w przedsięwziętych naradach jest jedyna, która praktyczne korzyści przynieść może; resztę zaś samym kupcom pojedynczym i ich interesowi zostawić należy. Dobrze zaś zrozumiany interes radzić im będzie, po smutnych doświadczeniach i wielkich stratach z lat ostatnich, na przyszłość być ostrożniejszymi, tj. powściąglejszymi z jednéj strony w udzielaniu kredytu, a skrupulatniejszymi w ściąganiu zaległości. Rzeczą jest każdego kupca i przemysłowca znać naturę i właściwość gałęzi swego handlu, znać donośność swego kapitału, znać osoby i stosunki swych debitorów, i podług tego miarkować się w udzielaniu kredytu, wiedzieć komu, kiedy i ile dawać, a komu i w jakiéj porze odmówić, umiarkować nawet chwilę, w któréj czas jest upartego dłużnika środkami ścigać przymusowemi. Wszystko to należy do dobrego zrozumienia własnego interesu, któremu tylko jeszcze należytéj potrzeba odwagi, aby w razach danych nie ustraszać się nieprzyjemnemi procesu konsekwencyami, ale obrachowawszy się z sumieniem i potrzebą, iść śmiało drogą, którą interes własnego ocalenia i honor zagrożonéj firmy wskazują. Gdziekolwiek interesa z sobą się spotykają, tam z wszystkich interesentów przyjaciół mieć nie można; dosyć jest mieć życzliwymi tych, których rozsądek chwilowemi względami zaślepić się nie da, i na warunki i potrzeby handlu wyrozumiałym być umie. W takiem postępowaniu kupiectwa więcéj upatrujemy rękojmi przeciw nadużyciom kredytu, aniżeli w niewykonalnych postanowieniach zebrań; streszczamy je w tych kilku słowach: *Oględność i powściągliwość w udzielaniu kredytu, odwaga w przedsiębraniu środków do ściągania upartych zaległości!* Przedewszystkiem nie należy się łudzić, aby złe to zastarzałe, nałogowe jakiemś postanowieniem i jakąś mądrą taktyką na raz naprawić się dało; co dziesiątki lat psuły, tego jedna chwila naprawić nie zdoła. Zwolna należy usposabiać opinią do téj konieczněj reformy, zwolna zmieniać taktykę i praktykę względem klienteli, a resztę osobistemu zostawić interesowi, który najpewniejszym dla każdego jest stróżem i przewodnikiem.

o formacyach rzeczywistych brygad, dywizyi i t. d. Najważniejszym punktem w dekrecie jest artykuł 7: na przypadek wybuchu niespokojności, ale tylko w tym przypadku, wydawać będą komenderujący jenerałowie na własną odpowiedzialność rozkazy we względzie poruszeń i ściągań wojska, które poczytają za potrzebne.

Francya.

Paryż, 29. Stycznia. — Jeszcze Monitor napełniony jest rozmaitemi adresami, które dziś zbiera w jeden artykuł, zamieszczony na czele części nieurzędowéj następującéj osnowy: Zamach z 14. Stycznia zrodził wypadki, różne od tych, jakie twórcy onego zamierzali sobie; posłużył on do wzmocnienia tego, co obalić chcieli. Za ogólném obrzydzeniem, które wywołał, szły zewsząd najświetniejsze objawy dla cesarza i cesarzowéj. Lud, gwardya narodowa, wojsko, wsze klasy narodu połączyły się w wyrazie tych samych uczuć z wielkiemi ciałami państwa. Wszyscy władzcy państw pospieszyli się z wysłaniem wysoko stojących osób dworów swych, któreby złożyły powinszowania cesarzowi i cesarzowéj; miasta handlem i ludnością wielkie nie zostały w tyle, i aby nic nie brakło téj zgodzie uczuć, prasa wszech krajów ten sam wydała wyrok o téj zbrodni i o jéj skutkach. Po widocznéj opiece, którą opatrzność życie cesarstwa ochroniła, nie mogło nie być bardziéj pocieszającego i wznioślejszego nad widok, jak wszystkie serca, wszystkie ręce wielkiego narodu skupiały się około swego władzcy, aby jemu i jego rodowi złożyć niezaprzeczone dowody miłości i wierności; bo wylania uczuć, jakie wyświadczano cesarzowi i cesarzowéj zewsząd, nie tyczyły się tylko osoby cesarstwa, tyczyły się one dynasyi i cesarskiéj familii, tyczyły się one dziecka Francyi, którego urodzenie witano jako zakład bezpieczeństwa i przyszłości kraju.

»Gdybym był uległ, cesarstwo przez śmierć moję wzmocniłoby się, bo oburzenie ludu i wojska stanowiłoby nową podporę dla tronu mojego syna.« Te pamiętne słowa cesarza przy zagajeniu sesyi prawodawczéj znalazły we wszystkich sercach oddźwięk; ta myśl znachodzi się we wszystkich adresach, szczególniéj tych, które wojsko podało. Jako wierna obrona naszych instytucyi oświadcza armia, że nie tylko cesarzowi, ale i cesarstwu, synowi cesarza i jego dynastyi złożyła przysięgę, i że bronić ich będzie, jak dziś broni zacnego szefa, który jéj orły i sławę nadał. Słabie powiedział Napoleon I., że, gdyby był jego wnukiem, wzniósłby się na nowo z Pyreneów. Wiadomo jest, jakim świetnym objawem spełniły się te wieszcze słowa. Pomimo ubiegłego czasu od upadku cesarstwa była Francya zaledwie panią siebie, gdy pospieszyła przywrócić wnuka cesarza i połączyć się z nim.

I nie tylko w Francyi spoczywa tron cesarski. Cała Europa, która dawniéj połączyła się była na jego zgubę, widzi teraz w nim rękojmię swéj spokojności i dobrego bytu. Nie czekała ona wybuchu ostatniego zamachu, aby złożyć swoje uczucia. Przyjęcie, jakiego cesarz doznał od wszelkich klas ludności w swych podróżach po Anglii i Niemczech, jest niezaprzeczonym tego dowodem.

Cóż wskóra przeciw takiéj zgodzie władzców państw i ludów demagogia ze swoimi zdradzieckomordercami? Czyliż rozumieją ci, którzy uzbrajają ramie niektórych szaleńców, że zdobędą dla siebie sympatyą Francyi, uderzając w jéj serce? Celem skrytobójców zagranicznych jest obalenie porządku we Francyi, aby Europę zrewolucyonować. Jeżeli się takiemu złudzeniu oddać mogli, powinien im skutek wywołany przez ostatni zamach morderczy otworzyć oczy, winni nabrać przekonania, że porządek Francyi nie na jednéj głowie, choćby ta głowa była bardzo mocna—spoczywa i że przedsiębiorcy zbrodni, gdyby byli odnieśli skutek, wzmocniliby tylko cesarstwo i wywołaliby we wszystkich krajach świata cywilizowanego powszechne przekleństwo.

— Policya zamierza postanowić, aby wszyscy zamieszkali tu Włosi, robotnicy, co trzy dni stawali w prefekturze policyi.

— Dowiaduję się, że trudności zachodzące między Francyą i Anglią w sprawie kolonizacyi murzynów, załatwiono. Rząd angielski ustąpił — ma on także przedłożyć parlamentowi bilę dotyczącą ukarania osób, gotujących zamach na obcych władzców.

— Marszałek Pelissier obejmie dowództwo nad jedną z pięciu komend.

— Paryżanie są przygotowani wskutek zamachu na różne cierpkie środki. *(Z kor. Cz.)* W chwili obecnéj władza może żądać czego zechce, działać jak jéj się podoba, opinia potwierdzi wszystko, a pomruki niechęci głos powszechny zagłuszy.

Spodziewają się oprócz zapowiedzianych w mowie cesarskiéj środków, i innych uzbrojeń prawnych ze strony rządu. Przywrócenie ministeryum policyi, mianowanie rejencyi itd. wchodzą w programat ostrożności spowodowanych ostatnim zamachem. Instrukcya procesu toczy się skrycie ale czynnie. Krążą o niéj wieści, które należy z nieufnocią przyjmować, bo choć są prawdopodobne ale dla tego właśnie mogą być dowolnie puszczone. Sądownictwo we Francyi ma wiele znamienitych przymiotów, a między innemi nadzwyczajną powściągliwość w mowie; dopóki ciągną się inkwizycye. Nie można nawet wiedzieć liczby aresztowanych To tylko pewna, że dotąd ani dzienniki ani pogłoski o żadnym Francuzie skompromitowanym nie wspominają. Czterech jest dotąd wiadomych uwięzionych Włochów

Włosi mają talent władania sztyletem itd. Krążą wieści, że są determinowani i znudzeni. Proszą się, żeby ich co prędzéj eksekwowano, bo nic się od nich nie dowiedzą. Jeżeli rzeczywiście tak są niecierpliwi to właśnie rękojmia, że kiedyś coś powiedzą. Bo znowu inkwirenci we Fancyi są bardzo cierpliwi i bez gwałtu i bez przymusu potrafią zawsze prawdy dojść. Dawodem tego są liczne sprawy tego rodzaju już przeprowadzone. Dziennik belgijski le Drapein, jeden w całéj Europie wystąpił z obroną zbrodni. Monitor w lakonicznym »czekajmy postępowania rządu belgijskiego« dał do zrozumienia myśl rządu francuskiego. Ministeryum belgijskie przedstawiło dwa artykuły prawa już przygotowanego, dotyczące wychodźców i upoważniające rząd do poszukiwania przestępców rządów obcych. Nie wiem czy to będzie zadawalające. W Anglii aczkolwiek opinia głośno się przeciw zbrodniarzom objawiła, bliżsi jednak świadomi rzeczy twierdzą, iż niepodobna będzie przeprowadzić prawa, któreby zadowolniło słuszne żądania gabinetu cesarskiego.

Miałem sposobność widzenia w tych dniach chłopca, 8 lat mającego, którego rodzice trzymają sklepik naprzeciwko Opery. Dziecko stało na progu i dostało trzy, dzięki Bogu nie śmiertelne rany; zapytany chłopczyna czy cierpi? odpowiada ciągle i cóż mi to szkodzi, skoro mi cesarz da krzyż legii honorowéj!

Ważność wypadków z dni ostatnich nie dozwoliła mi donieść wam, że głośny proces ziomków naszych z rodziną Thurneissena zakończony został wyrokiem sądu apelacyjnego, skazującym Thurneissenów z odpowiedzialności. Tak więc zostali i okradzeni i ukarani. Konkluzye prokuratora cesarskiego były w zupełności na ich korzyść. Oczekiwano najlepszego skutku, lecz wyrok zawiódł wszelkie oczekiwania. Prześwietny sąd wyrzekł: strony i słuchacze muszą milczeć.

Ciekawy proces toczy się teraz w trybunale pierwszéj instancyi pod prezydencyą p. Benoit Champy. August Magnet pozwał Aleksandra Dumasa ojca i żąda od niego:

1) wspólnictwa tytułu do dzieł, które Dumas wydał od r. 1842, czyli dzieł razem 15 a tomów sto kilka:
2) rachunku i podziału zysków;
3) 50,000 franków wynagrodzenia tytułem szkód i procenta.

Dla lubowników romansów a szczególniéj romansów Aleksandra Dumasa, podaję następującą krótką treść wywodu sprawy, radząc im, ażeby w dzienniku Droit albo Gazette des Tribuneaux szukali całości sporów bardzo interesujących. Fabrykanci powieści znają nauczające nieraz recepty dla rzemiosła swego w odpowiedziach, listach i papierach, sądowi przez strony złożonych.

August Magnet był zdolnym i młodym profesorem w 1842. Obrońca powiada, że poczuł raptem wokacyę do poezyi i literatury. Możnaby to inaczéj nazwać, ale nie wchodzimy w głąb rzeczy. Magnet porzucił poważne nauki, poznał się z Dumasem już głośne imie mającym. Miał sam talent, ale potrzebował firmy i znalazł ją w Dumasie. Pracowali zazem z sobą. Jak pracowali? to wywód sprawy pokaże. Złośliwość w owych czasach przypisywała nawet robotę Magnetowi, a kopiowanie kaligraficzne Dumasowi (Dumas ślicznie pisze). Była to potwarz. Robota była wspólna, naradzali się i pisali. Sześć lat trwała ta spółka. W 1845 rawarli z sobą kontrakt; kontraktu Dumas nie wykonał, Magnet mało co dostał, a co większa, o Dumasie cały świat wie, a Magneta mało kto zna. Ztąd proces, ztąd reklamacye. Ale jest i trzecia osoba, która się pojawiła w toku sprawy i ta podobno nie mało zagmatwała rzecz. Między dwoma autorami sprawa jest czysta. Magnet ma za sobą słuszność, idzie tylko o wyznanie tantum-quantum i przyznanie rodzicielstwa.

Z panem Lefrançois nie tak łatwa sprawa. Lefrançois jest syndykiem upadłości Aleksandra Dumas. Zdziwi to czytelników przyzwyczajonych słyszeć o chudych literatach, że są na świecie bankructwa i syndykaty mas tłustych literatów. Z postępem wieku wszystko się zmieniło a choć nauka i geniusz nawet nie są jeszcze w warunkach zupełnie odmiennych pod względem materyalnym od dawnych czasów, jest jednak jeden rodzaj piśmiennictwa którego nazwać nie umiem a z którego jak z rogu obfitości płyną... łajdory. Aleksander Dumas można śmiało powiedzieć, że pojął i wydoskonalił to złotodawcze źródło. Zarabiał dużo ale że wydawał więcéj, musiał więc kilka razy w życiu podróżować pomimo woli do Belgii i ztamtąd układać się z wierzycielami. Ostatnią razą zapędził go do Brukseli upadek teatru historycznego, którego był dyrektorem. Bawił tam lat dwa i bawił się dobrze, bo prowadził życie książęce. Dziennik Independance Belge opiewa w feletonach świetności uczt autora »Monte-Christo.« Znudzeni wierzycicie przyjęli układ, na mocy którego z przyszłych zarobków Dumas obowiązał się płacić im po 25 za 100. Pan Lefrançois jest syndykiem upadłości i w sprawie o któréj mowa, staje jako obrońca wierzycieli i grzecznie prosi pana Augusta Magnet aby raczył się do nich przyłączyć i był zadowolniony z 25 za sto należności swojéj. Sąd wysłuchał obrony stron i wniosków prokuratora. Wydanie wyroku odłożył do przyszłéj środy. Nieomieszkam donieść rozwiązania téj ciekawéj chociaż smutnéj sprawy. Bolesne jest to poniżenie najwyższéj potęgi ludzkiéj, jaką jest inteligencya. Bodajby literatura nasza nie doczekała się podobnego zdrobnienia.

Z prawdziwą rozkoszą przychodzi nam donieść o każdéj choćby i pomniejszéj pracy było tylko z dobrą wiarą i szlachetnym celem dokonanéj. Cóż dopiero musi się dziać ze sercem naszem, kiedy pióro ma skreślić wrażenia dozuane w obec pojawiającéj się wielkiéj inteligencyi i szlachetnego uczucia. W dniu wczorajszym o godzinie 4. w sali towarzystwa naukowego otworzył kurs o Mickiewiczu i dziełach jego pan Klaczko zaszczytnie już znany w świecie pewnym z pism poważnéj treści tak w swoim jako i niemieckim języku. Znaliśmy już pióro pana Klaczki jako krytyka. Pióro może czasem za surowe, ale zaprawdę czy nie lepiéj surowo chłostać by się doczekać pszenicy, niż pobłażać wzrastającemu kąkolowi. Głęboka nauka szanownego krytyka nikomu nie jest tajna. Pracowitość prawdziwie benedyktyńska. Ale te wszystkie rzadkie przymioty tak niezbędne do pracy odosobnionéj, mogły były mało na co się przydać na katedrze gdzie trzeba przytem jeszcze niektórych nie tyle ważnych ale niezbędnych zalet. Pan Klaczko w dniu wczorajszym zupełnie zaspokoił wszelkie obawy.

W obec zgromadzenia bardzo licznego, bo miejsca dostać nie można było, zgromadzenia w którem znalazłeś zebrane szczytności rodu i inteligencyi, wystąpił z powagą i pewnością doświadczonego umysłu. W przedmiocie prawie wszystkim znanym, potrafił schwycić właśnie te strony, które najwięcéj trafiają do serca i potężną indywidualność wieszcza naszego postawić na wzniosłości z któréj go w dalszych prelekcyach pokazywać będzie. Pan Klaczko zapowiedział obawy swoje. Głównie obawiał się wielkości przedmiotu. Jeżeli tak daléj pójdzie jak zaczął, niech będzie spokojny, iż nieśmiertelny wieszcz w niebie potwierdzi i ludzie na ziemi podziękują mu za dzieło. Chrześciańskie katolickie pojmowanie poezyi naszéj nieuszło baczności słuchaczów. Głośne oklaski, powszechne wzruszenie świadczą, że profesor trafił do serc i przekonania słuchaczy.

Anglia.

Londyn, 29. Styczn. — Lord Palmerston przesłał do wszystkich członków izby niższéj przyjaznych rządowi następujące pismo:

Downing Streel, 26. Stycznia.

Sir! Gdy przy zebraniu parlamentu w dniu 4. p. m., będzie mowa o na-

der ważnych sprawach, byłbym Panu bardzo obowiązanym, gdybyś zechciał zawczasu przybyć. Mam zaszczyt być itd. Palmerston.

Austrya.

Wiedeń, 27. Stycznia. — Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zamieszcza zamieszcza w swojéj części urzędowéj traktat między Austryą, Francyą, W. Brytanią, Prusami, Rosyą, Sardynią i Portą Otomańską zawarty w Paryżu na dniu 19. Czerwca 1857 a tyczący się granicy między Rosyą a Turcyą w Besarabii, Delty i wyspy Wężowéj. J. C. K. Ap. Mość ratyfikował ten traktat w dniu 14. Lipca 1857, a ratyfikacye onego wymienione zostały w Paryżu 31. Grudnia 1857. Traktat ten zawiera następujące artykuły:

Art. 1. Linia graniczna między Rosyą a Turcyą w Besarabii naznaczoną jest i pozostaje stósownie do karty topograficznéj wykonanéj przez komisarzy granicznych w Kiszeniewie w dniu 30. Marca 1857, która to karta po zaparafowaniu swojem dołączoną zostaje do niniejszego traktatn.

Art. 2. Państwa kontraktujące postanawiają, aby wyspy objęte różnemi ramionami Dunaju u ujść jego i tworzące deltę téj rzeki, tak jak to wskazuje plan przyłączony do protokółu z dnia 6. Stycznia 1857, zamiast, jak to domniemanie zastrzegał art 21 traktatu paryskiego, przydzielenia ich do księstwa multańskiego, oddane będą na powrót pod bezpośrednie panowanie W. Porty, do któréj niegdyś należały.

Art. 3. Gdy traktat z dnia 30. Marca 1856, tudzież traktaty dawniéj zawarte między Rosyą a Turcyą przemilczały o wyspie Wężowéj, a wysokie strony kontraktujące uznały, że wypadałoby pomienioną wyspę uważać jako należącą do delty dunajskiéj, przeto przeznaczenie jéj wskazanem jest wedle przepisów pomienionego artykułu.

Art. 4. W ogólnym interesie handlu morskiego Wys. Porta obowiązuje się urządzić na wyspie Wężowéj latarnię morską w celu ubezpieczenia żeglugi statków płynących ku Dunajowi i ku portowi odeskiemu; komisya rzeczna ustanowiona art. 17ym traktatu z dnia 30. Marca 1856 w celu ubezpieczenia żeglowności ujść rzeki i przybocznych części morza, czuwać będzie nad porządkiem służby przy pomienionéj latarni.

Art. 5. Obecny traktat będzie ratyfikowany a ratyfikacye jego będą wymienione w ciągu czterech tygodni, lub jeśli można, wcześniéj.

W dowód czego dotyczący pełnomocnicy podpisali takowy i swojemi pieczęciami herbowemi opatrzyli.

Dan w Paryżu 19. Czerwca roku Zbawienia 1857.

(Podp) Hübner. Walewski. Cowley. Ch. Hatzfeld. K. Kisielew. De Villamarina. Mehemed Dżemil.

Galicya.

Lwów, 27. Stycznia. — Dzisiejsza Gazeta Lwowska zamieszcza obszerny opis pogrzebu śp. Kardynała Michała Lewickiego, metropolity grecko-katolickiego, arcybiskupa lwowskiego i prymasa. Pogrzeb ten odbył się z wielką okazałością w Uniowie w d. 21. b. m. stósownie do ostatniéj woli zmarłego arcypastrerza. Z opisu tego dajemy tn treść skróconą:

Na pogrzeb ten zjechali do Uniowa biskup grecko-katolicki z Przemyśla bar. Jachimowicz, sufragan lwowski tegoż obrządku kanonik Litwinowicz, tudzież kanonicy konsystorza lowskiego. Prócz tego przybyło 180 proboszczów i dziekanów grecko-katolickiego obrządku, prowincyał zakonu Bazylianów z zakonnikami 5ciu klasztorów i Bazylianki i wiele innego duchowieństwa. Z duchowieństwa rzymsko-katolickiego zjechali arcybiskup lwowski Baraniecki z 4ma kanonikami i 2ma infułatami, tudzież licznem duchowieństwem. Z ramienia rządu delegowany był radzca nadworny p. Mosch, od stanów hr. Włodzimierz Rusocki, z magistratu lwowskiego radzca Wrabec, a z rady gminnéj miasta p. Winiarz, prócz tego przełożony obwodu p. Grubenthal i przełożony powiatu p. Scheffer. Instytut stauropigialny we Lwowie wysłał deputacyę, na czele któréj pp. Towarnicki i Sawczyński. Z okolicy mnóstwo przybyło obywateli i ludu. Kapituła ormiańska odprawiła w tym dniu obrząd żałobny któremu celebrował sufragan kanonik Szymonowicz.

Pogrzeb rozpoczął się nabożeństwem przez proboszczów w Jachtorowie i Uniowie o 4éj rano. O 6éj i 7éj kanonicy odśpiewali dwie msze w cerkwi w Uniowie, a sufragan Litwinowicz czytał cichą mszę w zamkowéj kaplicy przy zwłokach. Po odśpiewaniu pieśni pogrzebowéj zwanéj »Panachyda« serce i wnętrzności śp. kardynała odprowadzone zostały do kaplicy N. P. Maryi i tam po stósownych pieniach złożono je w krypcie kaplicy. Właściwy pogrzeb rozpoczął się o 9téj, któremu towarzyszyło całe zebrane tam duchowieństwo obu obrządków, przy śpiewach. Podczas pochodu biskupi odczytali cztery ewanielie, a przez ten czas pochód pogrzebowy zatrzymywał się. W cerkwi mieli msze ś. arcybiskup obrządku rzym. kat. infułaci i kanonicy tegoż obrządku, a mszę śpiewaną w asystencyi kanoników biskup przemyski grecko-katolicki. Kaznodzieja katedralny ks. Malinowski miał mowę pogrzebową, w któréj wymownie skreślił zasługi zmarłego dla wiary katolickiéj, monarchii, obrządku wschodniego i ludu tego wyznania w Galicyi. Po obrzędzie »ostatniego pocałowania« ks. Mech miał mowę wyrażając żale duchowieństwa i ludu po stracie swojego arcypasterza.

Około godziny 4éj sufragan odśpiewał »panachydę« a nim ciało przeniesiono do krypty przy wchodzie do cerkwi po prawéj stronie, otworzono trumnę, obaj biskupi grec. kat. złożyli pocałowanie tym obrządkiem przepisane i ceremonię polania zwłok olejem ś. Zwłoki opieczętowane złożono w grobie i zamurowano w przytomności miejscowego proboszcza. W końcu sufragan odczytał modlitwę i zaśpiewał pieśń »Wiecznéj pamięci.« Cz.

Chiny.

Wiadomości z Chin, a mianowicie z Hong-kong sięgają do 16. Grudnia. Zatoka i rzeka kantońska były wówczas blokowane wspólnie przez siły angielskie i francuskie, lecz kroków nieprzyjacielskich i ataku na Kanton jeszcze nie rozpoczęto; nie podpadało jednak wątpliwości, iż Anglicy i Francuzi uderzą na Kanton, gdyż władze chińskie nie odpowiedziały i nie odpowiedzą na ultimatum podane przez pełnomocników francuskiego i angielskiego.

Dotychczas Francuzi i Anglicy ograniczyli się na ściślejszéj blokadzie Kantonu. Francuski admirał Rigault de Grenouilly ogłosił, iż blokada rozpoczyna się z dnia 12. Grudnia; admirał zaś angielski sir Seymour, który dotychczas jedynie Bocca-Tigris (wyjście z zatoki kantońskiéj) blokował, wydał w d. 9. Grudnia rozkaz zamknięcia rzeki kantońskiéj tuż przed Kantonem przy wyspie Hiacyntha. Pełnomocni posłowie, angielski lord Elgin i francuski baron Gross przesłali wielkorządzcy chińskiemu Yeh każdy osobne ultimatum, które jeśli przyjętem nie zostanie, siły w. Brytanii i Francyi uderzą na Kanton; 10 dni dano wielkorządzcy do namysłu; spodziewano się, że ultimatum to przyjęte nie zostanie przez wielkorządcę. Listy nie mówią, w którym dniu przesłano to ultimatum. Równocześnie obaj pełnomocnicy wydali okólnik do wszystkich miast i wsi nadbrzeżnych wzywając mieszkańców chińskich, aby się na wszelki przypadek zachowali spokojnie a w takim razie nie powinni się obawiać europejczyków. Wreszcie admirał angielski wydał rozkaz dzienny do floty zabraniający surowo wszelkiego rabunku. Pełnomocny poseł angielski miał zamiar opuścić Hong-kong i udać się do floty blokującéj Kanton na pokładzie okrętu »Furious.«

O rozporządzeniach i rozkazach wydanych siłom angielskim i francuskim na wypadek walki, wiedziano tylko co następuje. Flota francuska ma osadzić jedno ramie rzeki kantońskiéj tj. ramie Wampoa. Kapitan angielski Key, dowodzący okrętem »Sans-Pareil« ma objąć dowództwo nad oddziałem floty angielskiéj zajmującéj drugie ramie rzeki, siłami zaś lądującemi, działami i flotylą łodzi ma dowodzić sam admirał Seymour i kapitan Hall. Podczas działań wojennych pod Kantonem, w Hong-kong ma pozostać załogą 800 do 1000 żołnierzy angielskich; również Francuzi zostawić mają na téj wyspie oddział wojsk dla straży swych zapasów. Przeto ta skalista i ufortyfikowana wyspa Hong-kong w zatoce kantońskiéj leżąca, będzie podstawą działań wojennych.

Okręt »Adelaide« długo oczekiwany, a płynący z Anglii z posiłkami, przybył wreszcie 1. Grudnia do Hong-kong. Przywiózł on oddział piechoty morskiéj złożony z 20 oficerów i 507 żołnierzy, oraz kilku oficerów z artyleryi. Okręt ten spóźnił się, gdyż przy przylądku Dobréj Nadziei musiał zatrzymać się sześć dni dla nabrania węgli.

Kronika miejscowa.

Poznań, 3. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem reprezentantów miasta wybrano deputacyą, która ma się udać do Berlina celem złożenia w imieniu miasta powinszowania i uczuć radości młodéj parze J. kr. w. księciu Fryderykowi Wilhelmowi i Jego dostojnéj małżonce, z powodu zawartego małżeństwa i szczęśliwego przybycia do stolicy państwa. Deputacyą składają nadburmistrz, tajn. radzca rejencyjny pan Naumann i reprezentanci panowie Knor, pan T. Kaczkowski i kupiec Samuel Jaffe. Koszta podróży téj deputacyi opędzi miasto.

— Wczoraj po południu śród okropnéj zamieci śnieżnéj odgłos trąb dał znak, że pożar w mieście wybuchnął. Straż ogniowa niezważając na przykrość powietrza pospieszyła na miejsce pożaru, który wybuchł u piekarza J. na Chwaliszewie i przytłumiła jeszcze wczas ogień.

— Dzienniki dziś z zachodu żadne nienadeszły do Poznania, zapewne z powodu zamieci śnieżnéj.

Rozmaite wiadomości.

— Zima tegoroczna jest bardzo fenomenalną. W obwodzie Królewieckim przed kilku dniami ujrzano szczególne zjawisko. Nagromadziły się z sąsiednich łąk całe masy żab do rowów napełnionych wodą. Bawiąc się skakały po lodzie albo chowały się pod wodę. Nigdy jeszcze nie widziano takiéj ilości żab razem, liczono je na tysiące.

Wiadomosci literackie.

Poznań. — Posiedzenie dziewiąte wydziału nauk historycznych i moralnych odbyło się w dniu 27. p. m. Uchwalił wydział na tem posiedzeniu, że komisya wysadzona w obudwu wydziałach towarzystwa dla napisania planu do obrazu bibliograficznego z roku ubiegłego lub od roku 1850.—1856. odczytać ma swe sprawozdanie na posiedzoniu następnem, mającem się odbyć dnia 10. Lutego w Srodę o godzinie 4 z wieczora, a dla usłyszenia sprawozdania zaproszonym być ma na to posiedzenie także wydział nauk przyrodzonych. — Rozprawę czytał na posiedzeniu dziesiątem pan Jarochowski Kazimierz: Zdanie sprawy z pamiętnika Franciszka Ponińskiego pod tytułem: »Relatio captivationis et incarcerationis illustris magnifici Domini Francisci Łodzia Poniński, Dapiferi Posnaniensis, Starostae Copanicensis, per Saxones factae anno 1734. die 20. Octobris. Impressum 1735.« Pamiętnik drukowany w Landsbergu.

Lwów. — Nr. 2. Dodatku tygodniowego przy Gaz. Lwowskiéj zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz w XVIII. wieku, przez Mauryeego hr. Dzieduszyckiego. — Wstęp. Rodowód Sierakowskich. Powołanie duchowe Wacława. Pierwsze koleje. Wstąpienie na biskupstwo inflantskie. Wstąpienie na biskupstwo kamienieckie.

2. Budżet miasta Lwowa na rok 1858. Dalsze wyszczególnienie wydatków.

3. Bachów. Dokument z roku 1774. Papież Klemens XIV. mianuje Dominika Piotra Karwosieckiego koadjutorem biskupstwo bachowskiego, z przyszłem nań wstąpieniem.

DWÓR WIEJSKI.

Wiadomości księgarskie doniosły już o wyjściu i o sprzedaży we wszystkich księgarniach dwóch pierwszych tomów powtórnego wydania »Dworu wiejskiego«, dzieła pani Karoliny z Potockich Nakwaskiéj. Różne już pisma krajowe wielokrotnie wspominały z pochwałami o tém dziele (w trzech tomach), które choć pod skromnemi tytułami: »Urządzenia domu wiejskiego«, »Kuchni wiejskiéj«, »Rad i Przepisów«; wyższe udziela rodaczkom myśli, spostrzeżenia i rady, nabyte przez autorkę w skutku wielu podróży po kraju i zagranicą, zamieszkania w rozlicznych okolicach i przebycia rozmaitych życia kolei. Uwagi czerpane z doświadczenia, skreśliła w stylu prostym pryjacielskim że się tak wyrażę i czystą polszczyzną. Drugie wydanie szczególniéj pod tym ostatnim zaleca się względem, choć w Genewie, ale pod okiem saméj autorki drukowane.

Jak się zdaje z przedmowy w I. tomie dowiadujemy, pani Nakwaska zachęconą została do tego powtórnego wydania, rozlicznemi do niéj o to wezwaniemi z kraju, tak rodaczek jak i samych księgarzy, a między innemi przez je-

dnego z naszych najcelniejszych pisarzy, który zgłaszając się o to do niéj wyrzekł (jak w przedmowie stoi). »Więcéj niżéj kiedykolwiek nam dzisiaj potrzeba »Dworu wiejskiego«, bo za upadkiem gospodarstwa domowego idzie zniszczenie majątków, które przechodzą w ręce obce!.... Wypada poczynać od domu, od gospodarności i pracy. W dzysiejszych czasach jest pani dworu powołaną do wspólnéj pracy w gospodarstwie, jeżeli mamy się utrzymać przy roli. Trzeba znowu osiedlić się na wsi, zaprowadzić ład domu wiejskiego, porzucić cudoziemczyznę i niepotrzebne podróże za granicę, a powrócić do prostoty obyczajów, do Boga, do ludzi, do ziemi, do pracy naroli i do dostatku w domu. To jest punkt w który głównie uderzyć wypada przy nowem wydaniu »Dworu wiejskiego«, a nikt lepiéj i skuteczniéj od pani powiedzieć tego nie zdołać.«

Zdaniem naszem pani Nakwaska zadosyć uczyniła téj potrzebie. Niedawno wyszło także we Francyi podobne zupełnie dzieło, pod tytułem: »Maison rustique des dames«, przez panią Millet-Robinet. Dzienniki francuskie zaraz o niem obszernie donosiły i myśmy wspominali o niem w piśmie naszem. Uczony Dr. Yvon, napisał w Presse długi artykuł, w którym zachwalając książkę pani Millet-Robinet, powiada: »Gdyby mężowie we Francyi trochę obdarzeni byli zdrowym rozsądkiem, nieco prezniklwością, wszyscy ofiarowaliby z własnego popędu żonom książkę, pięknie oprawną; a jakąż to szczęśliwą przysposobili sobie przez to starość!«

My to samo powtarzając co do »Dworu wiejskiego«, mężom polskim radzimy i matkom, aby książkę tę do wypraw dawały córkom, co też pani Nekwaska uważała jak w przedmowie nadmienia, a najmilszą nagrodę pracy swéj!.. Równieby, jak mężowie podług pana Yvana, matki nie jedną sobie pociechę przysporzyły, widać korzystniéj czas pędzony przez młode nasze mężatki. A czyż to nie łatwiéj książkę nabyć za kilka talarów, jak skupować koronki i świcidełka tak drogie a niepotrzebne, na które tysiące się wydaje.

Nawet najprostsze traktując przedmioty, pani Nakwaska rzecz uważać umie z wyższeoo stanowiska; i tak np. we wstępie na kuchni winjskiéj, ileż się to znajduje rad i uwag zbawiennych dla gospodyń polskich? Gdyby ich posłuchały dwory nasze inną przybrałyby postać pod moralnym względem!

Dzieło to odznacza się także równie czytelnym dużym druciem, jak i pięknym papierem, — co tak rzadko w naszych krajowych wydaniach napotykamy. Cz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Lutego 1858.
Z powodu święta nie będzie żadnéj czynności handlowéj.

Przybyli do Poznania 2. Lutego.

HOTEL EICHBORNA. Kronheim z Wschowy, Preuss z Malborga, Goldwasser z Krakowa, Lax z Nowéj Marchii, Pinskower z Lignicy, Cohn z Grodziska, Wagner z Lignicy, Schwandt z Neudessau, Weinhändler z Mad.

Z dnia 3. Lutego.

BAZAR. Ledermann i Goschütz z Wrocławia, Radzimiński z Zdziechowic, Jaraczewski z Jaraczewa, Jarochowski z Sokolnik.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Strauven z Pawłowic, Arędzki z Węgierskiego, Ehrhard i Koch z Szczecina, Dieren z Greifswalde, Hupfer z Frankfurtu n. M., Becker z Elberfeldu.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Hr. Czarnecki z Pakosławia, Potworowski z Goli, Berger z Magdeburga, Levinsohn z Gdańska, Ladendorff i Schiff z Berlina.

HOTEL DU NORD. Kuczborska z Oporzyna, Bayer z Gostynia.

POD CZARNYM ORŁEM. Speichert z Dopiewa, Jockisch z Czerleina, Rynorzewicz i Musiol z Bród, Falkowski z Pacholewa.

HOTEL BERLINSKI. Janicki z Kurnika, Bepler z Moguncyi, Prausnitz z Głogowa, Ulatowski z Małachowa, Romanowski z Smiełowa, Dehmel z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI. Schänk i Klose z Grodziska.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 3. Lutego 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	—	—	—	—	—	—
Pszenicy sredniéj	—	—	—	—	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	8	—	1	9	—
Żyta lżejszego	1	7	—	1	7	6
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	-	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 3. Lutego	13	7	6	13	22	6
dnia — »	13	7	6	13	22	6